

KRONIKA KNADBUBUZAŃSKA

DEMOKRATYCZNY TYGODNIK REGIONALNY

Chełm — Hrubieszów — Włodawa

NOWA RADA MIEJSKA

CHOĆ JEST ZGODNA I POSŁUSZNA
NIE UMIE CENIC WARTOŚCI GROSZA PUBLICZNEGO

W dniu 11 b. m. odbyło się pierwsze posiedzenie Rady Miejskiej, na którym wybrano prezydenta i wiceprezydenta oraz ławników.

Właściwie nie były to wybory, lecz potwierdzenie wyboru, uczynionego przez władzę rządową jeszcze w roku 1932. Wtedy to naznaczono na kierownika Zarządu p. Olgierda Gordzińskiego, a na jego zastępcę p. Franciszka Pawlaka. Widocznie wybór tych dwu osób był trafny, skoro władze rządowe, które z mocy nadzoru nad samorządem mają możliwość obszarować innych kierowników miast i znają się dobrze na gospodarce samorządowej, uważały za stosowne zalecić nowo wybranej Radzie Miejskiej tych samych ludzi na całe 10 lat.

Początkowo, po wysłuchaniu życzeń rządowych, między radnymi odbywał się pewien ferment, pewne niezadowolenie, że nie dano im do wyboru innych kandydatów, że ktoś już za nich zdecydował. Rozsądek jednak wziął górę. Zrozumieli, że Rząd nie może chcieć dla nas rzeczy złych, i że władze, siedząc na pewnej wysokości, i ogarniając szersze horyzonty niż my tu, u dołu, maluczcy ludzie, wie lepiej, czego nam potrzeba.

Gdyby nawet znalazł się ktoś myślący inaczej, to czyż miałby odwagę przyznać się do tego? Czy znalazłby się jeden bodaj prawy polak, a nawet nie polak, ale lojalny obywatel, któryby w swym obywatelskim sumieniu znalazł usprawiedliwienie na czyn, któryby mógł być uważany za swego rodzaju odmawianie władzom znajomości rzeczy, któryby mógł kwestionować dobre chęci tychże władz? Nie.

To też w czasie głosowania wszyscy członkowie Gospodarczego Klubu Radnych oddali swe głosy za p. p. Gordzińskim i Pawlakiem. Również i 6-ciu radnych z Żydowskiego Narodowego Klubu Gospodarczego (liczącego 9-ciu członków) oddało głosy za tymi kandydatami, manifestując tem swoją sympatię do p. Gordzińskiego i wogóle do rządu. Niektórzy nawet z p. p. radnych żydowskich, jak np. p. I.M. Lederman, który nie poprzestając na specjalnym oświadczeniu, złożonym, przed głosowaniem, zmanifestował swe stanowisko w ten sposób, że nazwiska kandydatów pisał przy stole prezydjalnym, na oczach przewodniczącego i asesorów.

Za kandydatami rządowymi nie głosowali tylko trzej radni z Poale-Sjonu, którzy wystawiali swe własne, li—tylko demonstracyjne kandydatury. 5-ciu radnych (zapewne 2 PPS-owców i 3-ch narodowych żydów) oddało kartki czyste.

Z tego więc wynika, że nowa Rada Miejska karnie spełniła swój obowiązek współpracy z Rządem na polu uzdrowienia samorządów. Na tem pierwszym posiedzeniu nie było demagogicznych przemówień i demonstracji, gorszących scen, tak jak to bywało za dawnych Rad. Jest więc wszelaka nadzieja i nawet pewność, że ta Rada Miejska będzie dobra i posłuszną poczynaniem rządowym, mającym na celu rozwój naszych miast i całego Państwa.

Ale uczyniła ta Rada, jeszcze przed samymi wyborami członków Zarządu, jedno posunięcie, dowodzące, że p. p. radni nie całkowicie rozumieją intencje rządu. Że nie widzą, iż rząd na każdym kroku, na każdym polu, kieruje się zasadą oszczędności i samowystarczalności, że prowadzi gospodarkę w myśl przysłowia „wedle stawu grobla”...

Rząd dąży do redukcji wydatków, wydaje specjalne ustawy, mające na celu oszczędność w samorządzie, rząd sam zmuszony koniecznościami równowagi budżetu, obniża wydatki pobory swych funkcjonariuszów.

Rząd wydaje ustawy, na mocy których jasno i wyrażnie określa ile mają dostawać pensji burmistrz i prezydenci miast oraz ich zastępcy...

A Nowa Rada Miejska w Chełmie w sposób zupełnie swolaty interpretuje te ustawy i znajduje sposoby do powiększania pborów członków Zarządu.

Ustawa przewiduje zasadniczą pensję dla Prezydenta miasta tego co Chełm typu wg. VI kategorii A, czyli 426 zł. i 56 gr. dodatek reprezentacyjny 20%—85, 26, no i na mieszkanie 51 zł., co razem czyni 562 zł. 82 gr. Nie jest to co prawda uposażenie „królewskie”, ale na takie biedne miasto, jak Chełm, na takie ciężkie czasy jak dziś... kiedy całe miliony rodzin w Polsce muszą zadawać się do chłodu od 50 do najwyżej 100 zł. mogłoby wystarczyć. Zastępca zaś Prezydenta w Chełmie ma przewidzianą pensję wg. VII kat. czyli razem wraz z dodatkami reprezentacyjnymi 391 zł. i 56 gr. Też możliwe do wyzycia w dzisiejszych czasach uposażenie.

Tak myśli i zupełnie słusznie, nasz dobry i przewidujący rząd. Tak zresztą sam swoich odpowiedzialnych i wysokich urzędników nagradza.

A nowa chełmska Rada inaczej zupełnie sobie poczyną na samym wstępie, nic nie wiedząc jeszcze o tem, czy miasto będzie mogło i miało z czego zapłacić nawet te wymagane przez ustawę pensje. nie znając budżetu, ani fatalnego stanu gospodarki miejskiej, od razu na wstępie wprowadza innowację—podwyżkę pensji w formie dodatku za godziny nadliczbowe. Dla prezydenta—250 zł., a dla jego zastępcy 125 zł. miesięcznie.

Tym sposobem prezydent będzie faktycznie otrzymywał miesięcznie 812 zł. i 82 gr., a jego zastępca—516 zł. 56 gr.

Nie jest to „za dużo”, bo naprawdę, to 1500 zł. dla prezydenta, a 1000 zł. dla zastępcy mogłoby im zapewnić dopiero minimum potrzeb, jakie mają ludzie kulturalni gdzie indziej, na Zachodzie. Ale w świecie kulturalnym zachodnim nie znajdzie chyba 30-tysięcznego miasta, w którymby mieszkało tylu nędzarzy jak w Chełmie. Nie znajdzie takich wyolstych jezdni i dziurawych chodników.

Myśmy na dorobku. U nas wszystko biedne, nędzne, marne... Więc wszyscy muszą zadawać się małymi uposażeniami. Rozumiał to rząd, skoro wyznaczył takie, a nie inne uposażenia, skoro sam nie płaci więcej.

Starosta w Chełmie bierze pborów 435 zł. od rządu i drugie tyle z samorządu, którym się musi dodatkowo zajmować. Razem czyni to 870 zł. A jakże odpowiedzialną jest jego praca! jak rozległym jest obszar, którym zarządza i z którego idą podatki na jego pensję. 200 tysięcy ludności zamieszkuje ten teren.

Zaś zastępca starosty, również prawnik jak i starosta, również obowiązany w czasie jego nieobecności sprawować nadzór nad samorządem, policją i wszystkimi organami administracji otrzymuje pensji 385 zł. i 83 zł. dodatku—razem 468 zł.

Jest to, oczywiście, mało, ale jeszcze raz powtarzamy, kraj nie może więcej ze siebie wydobyć. A miasto Chełm w stosunku do całości kraju jest nierównie biedniejszym, więcej procentowo ma wyjątkowej nędzy...

Nie chcielibyśmy, aby p. p. Gordziński i Pawlak uważali nasze na temat ich pborów rozwa-

żania i porównania za jakiś atak przeciwko sobie. Broń, Boże, nas od tego! Nie dziwny się im, że chcieliby dostać jak można najwięcej... Wszak to taka rzecz ludzka! Któżż to grabi od siebie będą grabić? My mamy tylko pretensję do pp. radnych, że nie wczuli się w stan finansowych możliwości miasta, że nie zrozumieli oszczędnościowych poczyniń rządu. Prawda, że większość radnych są to ludzie zamożni: dobrze płatni urzędnicy, fabrykanci, kamienicznicy, bogaci kupcy, że oni może sami zarabiają więcej. Ale powinni też zrozumieć, że głosowali na nich ludzie źle uposażeni, biedni, głodni, bezrobotni... W ich interesie powinni występować tak samo jak w swoim własnym. Bo napewno, gdyby tak panom radnym kazano pokrywać te poby, te godziny nadliczbowe, targowaliby się do upadłego, choć są bogatymi i nie daliby tego. A jakże mogli w imieniu najbiedniejszych z ich kieszeni, z podatków przez nich płaconych...

Nadliczbowe godziny!

Jakiż to urząd, jaka instytucja rządowa, czy samorządowa płaci cośkolwiek za nie tym, co za 50 czy 100 zł. dniem i nocą ślęczą nad biurkiem?

Jak można mówić o godzinach „nadliczbowych”, skoro się nie wie dokładnie, czy członkowie Zarządu wszystkie „liczbowe” godziny oddają na rzecz miasta? Wszak są to obywateli posiadający swe interesy. P. Gordziński jest właścicielem majątku ziemskiego, p. Pawlak hurtowni tytoniowej.

Starości, czy innemu urzędnikowi administracji nie wolno mieć żadnych pobocznych interesów. A tutaj wolno. I dobrze jest, że na stanowiska samorządowe, obywatelskie wybrano obywateli, posiadających własne warsztaty pracy, płaćcych bezpośrednio podatki.

Ale niedobrze jest, gdy ich uposażenie na obywatelskich stanowiskach nie idzie w parze z duchem czasu i możliwości płatniczych innych obywateli.

Ale, jeszcze raz powtarzamy „oni nie winni”, i rząd nie winien. Winni tylko pp. radni.

P. Pawlak, ten wysoce uspołeczniony człowiek, zabezpieczony materialnie gdzie indziej, dla samego zaszczytu i honoru pracowałby dla miasta, w którym ma hurtowy monopol na najbardziej pewny do handlu produkt.

P. Gordziałkowski, który tak dba o interesy miasta, że potrafił setki tysięcy złotych ludziom, co włożyli dostawami w miejskie inwestycje, zapłacić tylko połowę wartości... p. Gordziałkowski, co tak umie przemówić do sumienia nawet biednym rzemieślnikom i robotnikom iż za swe roboty dla Magistratu zmuszeni są brać grosze, nie wystarczające na suchy kawałek chleba. Tak sam najlepiej znający opłakany stan kasy miejskiej... nie uśmiechał się i nie chciał tych „pofajerantów”... gdyby mu nie dali...

Daj, bo nie ze swej kieszeni...
Daj, Boże, aby ci wybrańcy po-

trafili zarobić w tym interesie na siebie, ale zarobić nie obrywaniem innym ich głodowych pensji lub wyrzucaniem na bruk ludzi chcących pracować i jeść czarny kawałek chleba. Daj, Boże, aby nie potrzeba było robić nowych redukcji i obcinań poborów tym, którzy i tak mało mają, którzy nie posiadają hurtowni i dóbr ziemskich.

Daj, Boże, aby panowie radni trochę więcej wczuwali się w potrzeby swych wyborców.

Pierwszy bowiem występ nie bardzo dobrze wróży.

Może się nauczą i poprawia.

K. C.

MY CHCEMY ULICY imienia dr. Jadwigi Młodowskiej!

Dowiadujemy się, że z inicjatywy p. insp. Pikulskiego i przy czynnym poparciu Związku Obywatelskiej Pracy Kobiety ma powstać w Chełmie Dom dziecka im. Dr. J. Młodowskiej. Wspaniały sercem wystawiony nieśmiertelny pomnik! Wszyscy, którym nie obce są zasługi tej wielkiej Polki, niewątpliwie poprą piękną myśl i przyczynią się ze wszechmiar do jej zrealizowania.

Niema w Chełmie człowieka, któryby z żalem nie wspominał owej świetlanej postaci, odeszłej przedwcześnie w zaświaty.

Niema serca, któreby nie zabiło rytmem wdzięczności dla tej, która swą wątłą zdrowie i siły poświęciła ukochanej młodzieży, nie znajdując dla siebie czasu na kurację i wypoczynek.

Nieubłagana śmierć położyła kres pracowitemu żywemu, przestało bić serce, które tyle i tak gorąco ukochało.

Chciałoby się z tęsknotą i żalem powiedzieć nad płytą kamienną Jej grobowca: „Tu leży serce.”

Cicho szumią cmentarne drzewa, jasień złoci ich liście, ze szlochem wiatr zawodzi.

Żył, odeszła bezpowrotnie, została po sobie Miłość, Czyn i Wiarę w lepsze jutro.

W gronie bojowników oświaty wyróżniała się zawsze żywym, twórczym i dociekliwym umysłem, dużą samodzielnością myślenia i sercem, które śpieszyło pomocą wszystkim.

Otwierało się przed nią pole zaszczytów, droga do kariery. Wybrała jednak drogę ciernistą — została nauczycielką. Często mówiła sama o sobie, że chyba od urodzenia wszystkich wokół wychowywała. Przewodnią ideą Jej pracy pedagogicznej było związanie szkoły i nauczania z życiem. Zorganizowała i postawiła na wysokim poziomie Seminarjum Nauczycielskie Żeńskie w Chełmie, stwarzając w nim kuźnię ducha. Stała się do pracy na trudnej płaszczyźnie. Tu gdzie rząd zaburczy rozjątrzył antagonizmy narodowościowe i wyznaniowe, gdzie celowo pracował nad spodeniem duszy obywatela, zjawia się kobieta Polka, kobieta Wychowawczyni, która dobrą dłoń, jasnym umysłem i szlachetnym sercem łagodzi zadrągnięcia, uczy miłości i wychowuje obywatela o wielkich ideałach. Powierzona swej opiece młodzież zaprawia do pracy społecznej, pełnej samozaparcia i poświęceń. Wiedziała, że tak przygotowane do pracy uczenie mogą odważnie pójść na trudne postawki przyszłej swej pracy.

Wiedziała, że oddaje społeczeństwu kadry bojowników, którzy w ciemne wiejskie zaścianki poniosą płonące ideały, poniosą światło wiedzy, rozbudzą serca i umysły. Szukała nowych lepszych dróg na polu pedagogiki, prowadzących do wyrobienia samodzielności w pracach młodzieży szkolnej. Zwie-

dza szereg szkół w Austrii i Anglii, zapoznaje się z naukowymi teoriami pedagogiki i wreszcie w 1926 r. uzyskuje zezwolenie Ministerstwa na wprowadzenie do Seminarjum systemu daltońskiego.

Umie skupić koło siebie grono nauczycielskie, zachęcić je do trudnej twórczej pracy, porwać przykładem i zapałem. Jej działalność nauczycielska i wychowawcza wychodziła jednak daleko i poza mury Seminarjum. Liczne kursy i konferencje nauczycielskie, udział w pracy Międzyszkolnej, w Radzie Szkolnej, wreszcie artykuły, drukowane na łamach szeregu pism — oto zasługi położone w dziedzinie pedagogiki.

Wielkie ukochanie dziecka i troska o jego wychowanie kazały s.p. J. Młodowskiej poświęcić wiele chwil i pracy na zorganizowanie Towarzystwa Opieki nad dziećmi. Urządza letnie kolonie i półkolonie dla młodszej dlatwy, walczy w Radzie Miejskiej o potrzeby Szkół Powozecznych, zimą prowadzi akcję dożywiania dzieci szkolnych.

A oto kilka wspomnień z Jej pracy społecznej. Będąc sama kilkunastoletnią dziewczynką uświadamia niepodległościowo swoje koleżanki, które chętnie garnęły się do Niej, oczarowane głębokim patriotyzmem i zapałem. Później organizuje patronat nad więźniami politycznymi w Piotrkowie, zaciąga się w szeregi polskiej młodzieży socjalistycznej. Z narażeniem życia zajmuje się przemycaniem nielegalnych pism do Królestwa Polskiego, a mieszkanie swe oddaje na kwatery głównego Sztabu Legionów. Dla głodzonego przez Niemców Piotrkowa zdobywa z trudem środki żywności, przewozi je pokryjono przez granicę celną, brnie pieszo przez kilkakilometrowe ustronie.

Czynami haftowała każdy ścieg swego życia.

Znali i kochali ją młodzi, starzy, dzieci, biedni i bogaci, uczeni i prości.

Przez szereg lat była duchem świetlanym opiekuńczym naszych dzieci, naszego miasta.

Odznaczona Złotym Krzyżem zasługi, dźwigała krzyż życia nie dla siebie, lecz dla drugich.

Dziś jesień szumi wspomnieniami pośmiertnie nad zimną płytą cmentarza. Czasem samotny przykłąknie przechodzień nad świeżą mogiłą, by przy niej sił zaczerpnąć do ciężkiej pracy. Czasem gromadka dzieci przyjdzie z kwiatami, lub przyjaciele staną z pochyloną w smutku głową.

Podobno wdzięczne uczenie pragną pomnik postawić na grobie. Podobno stanie Dom Dziecka Jej imienia.

To będą czyny młodzieży i grona nauczycielskiego, tych najbliższych Jej sercu, a tak głęboko przejętych testamentem Jej życia.

A miasto? Miasto, w którego murach dźwigała ciężkie brzemie trosk i pracy, któremu poświęciła siebie i swoje życie. Czy w zgiełku spraw codziennych zniknie wspomnienie Jej czynów i zasług? Czy wobec młodzieży, która długą pamięcią Dobro i Prawdę, my, społeczeństwo starsze, okażemy swą niewdzięczność dla ludzi tej miary?

Musimy pamięć zmarłej uczcić trwałym pomnikiem, który wrzuci dźwięk imienia wielkiej bojowniczki w oczy, serca i umysły. Na wzorach cnót obywatelskich wyrosną przyszłe pokolenia, pełniąc dalszą pracę, rozpoczętą przez zmarłą.

Tym pomnikiem winno być nazwanie ulicy imieniem dr. J. Młodowskiej.

Spółeczeństwo Chełma domaga się tego!

SKŁADAJCIE OFIARY

na pomnik dr. Jadwigi Młodowskiej

od piątku

ATRAKCYJNY PODWÓJNY PROGRAM

do niedzieli

W C O R S I E

najaktualniejszy film

CHALLENGE 1934.

autentyczny reportaż Polskiej Agencji Telegraficznej z Międzynarodowego Turnieju Lotniczego.

najmłodniejszy i najciekawszy film

muzyczny

KOT i SKRZYPCE

w rol. gł.

Jeanette MacDonald i Ramon Navarro

T. D.

Kajakiem po Bugu.

Wycieczka nasza obejmująca 500 km. Bugiem i Narwią nie należy bynajmniej do żadnych wyczynów sportowych i nie odznacza się specjalną malowniczością trasy, a jednak została jedyną w swoim rodzaju nie zatarte wspomnienie. Urok natury, urok bezpośredniego z nią obcowania okazał się dla nas nie odparty — i do reszty tych, którzy słowem piórem i czynem stawia żywy dzikich ludzi wody przybyło dwóch zaciętych entuzjastów. Będę usiłował opisać cośmy widzieli, jakich forteli używaliśmy aby było wygodnie, ciepło i niegłodno, ale żeby takie życie poznać i polubić naprawdę trzeba samemu w ten sposób choć krótki czas na wodnej włóczędze przepędzić.

Kajak zrobiłem sam według wzoru puławskiego trochę tylko zmodyfikowanego — 5 metr. długi 75 cm. szeroki. Niezbyt więc duży, ale pakowny, wygodny, szybki i niewyrotny. Żagla nie robiłem, wychodząc z założenia, że kajaka załadowanego cennymi rzeczami — nie można narażać na wywrócenie, o co przy załadowaniu nie trudno.

Podróż naszą rozpoczynamy z Uhruska, dokąd łódkę przewieźliśmy koleją, a następnie chłopską furką aż nad sam brzeg starego Bugu. Woda duża, zapowiada jazdę szybką i bezpiecz-

ną, gdyż możemy się nie obawiać młelisz i pali, które są obecnie głęboko pod wodą.

Po uciążliwym pakowaniu, które zajmuje nam 2 godziny (to samo później zajmuje tylko kwadrans) — wyruszamy.

Pierwsze kilometry mijają szybko, ale nie przyzwyczailiśmy się jeszcze do machania wiosłami, ponadto pieczeni żywcem przez słońce, męczymy się przedko i odpoczywamy na prądzie. Zapasy cukru, masła, kaszy, maggi i t.d., które zabraliśmy z domu, uzupełniamy jajkami kupionymi we wsi Zbereże, o której poucza nas autochton, że jest duże, ale „głupa”.

„Głupa”, ale za jajka wcale nie głupio zdarli. Obiad wykwintny z jajecznicą i kaszką krakowską z maggi zjadamy koło wsi Holendry i po odpoczynku jedziemy dalej. Bug wąski i kręty coraz to nowe odsłania nam widoki. Niestety przestajemy na nie reagować, bo pod wieczór trzęsie nami febra i niemilosiernie boli skóra spalona słońcem mimo nacierania oliwą. Stajemy więc na nocleg 5 kilometrów przed Włodawą.

Nocujemy w namiocie własnej roboty uszytym wprzód siostry mojej. Domek nasz błogosławiliśmy całą drogą, bo chronił świetnie przed deszczami i dawał całkowitą niezależność. Jedyna niewygoda — twardość posłania, znikła bardzo prędko, bo przyzwyczailiśmy się do niej.

W 10 minut namiot postawiony, rozkładamy jako podłogę, brezent nieprzemakalny oraz koce do przykrycia się. Prymus rażno przy-

śpiewuje, zapowiadając wesoło herbatkę. Aby zapobiec skutkom przepełnienia się na słońcu polykamy po 2 pastylki chinu. Jemy śpiąc, lub jak kto woli śpiemy jadąc i młodzieńki książę, który wychodzi z za góry widzi już tylko 2 tłumoki zawinięte w koce i mocno sapające.

Świt dnia następnego zastał nas w drodze do Włodawy. Wrzucamy tam do skrzynki pocztowej nasze pierwsze listy. W pięknej przystani L. M. i K. zapoznajemy się z wycieczką Lwówiaków, jadących do Gdyni. Usprawiedliwiają oni w zupełności opinię Makuszyńskiego o Lwowie i jego mieszkańcach tak są uprzejmi i uczynni. Dozorca przystani — gdyby nie jego 7 krzyżyk — powiedziałbym — rozkoszny zmusza nas do zapisanie w książce pamiątkowej naszych nazwisk, zaopatruje w wodę sodową, parę dobrych słów i ruszamy.

Po drodze pierwszy wypadek, wprowadzić nie nasz, ale zmienny. Przez Bug prosto przed nami zwisa lina od promu, trochę tylko zanurzając się w wodzie. Dla pewności, dzięki przestrogom doświadczonych, przejeżdżamy pod nią tuż przy brzegu, wtem krzyki alarmu zmuszają nas do zatrzymania się. Otóż Lwówiak stoi na środku rzeki na linie i pokazuje złamane wiosło. Dopiero przy pomocy kąpiących się dzieci i naszej z trudem wyjechał. Na tej samej linie wywrócił się kajak trzech wodnych podróżników, bez większych rezultatów skutków.

(c. d. n.)

Poświęcenie Szkoły w Michałowie

Dnia 30 września b. r. od rana wieś Michałówka była oświetlona przystrojona. Chorągiewki o barwach narodowych powiewały w każdym domu wzdłuż całej ulicy. Ruch ożywił wioskę. Po gościńcu biegały z chorągiewkami gromadki dzieci, a wszystkie ubrane białe, w mundurki z materiału własnego wyrobu — lnu. Po raz pierwszy ubrały się w mundurki wytworzone z szarych włókien lnu, wyhodowanych trudem i własną pracą ich rodziców.

Cieszą się, bo oto dla nich wielkie święto — uroczystość poświęcenia nowej szkoły, w której od jutra i na zawsze już uczyć się będą.

Plac przed szkołą został wypełniony dziesiątkami szkolną, młodzieżą i ludnością starszą. Przybyli licznie członkowie samorządu gminnego, Dozoru Szkolnego i nauczycielstwo tutejszej gminy.

O godzinie 13 przyjechali z Chełma p. Inspektor Szkolny Antoni Pikulski, reprezentujący w zastępstwie Pana Starosty władze administracyjne i jako przedstawiciel władz szkolnych i p. insp. Szkolny Stanisław Pieczkowski.

Pan Wójt gm. Turka Michał Buszman powitał gości i wygłosił przemówienie związane z uroczystością szkoły, które zakończył wręczeniem kluczy p. Inspektora Antoni Pikulskiemu.

Pan Inspektor w pięknych słowach podkreślił wagę chwili doniosłość nauki dla obywateli Państwa i wielkie znaczenie nowego budynku, przystosowanego do celów wychowawczych, naukowych i społecznych. Podkreślił również wydatną pomoc jaką otrzymała tutejsza szkoła od Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych i w gorących słowach propagował ideę tego Towarzystwa.

Po przemówieniu nastąpił uroczysty moment przecięcia wstęgi przez Pana Inspektora Pikulskiego

i wręczenia kluczy kierownikowi szkoły.

Kierownik szkoły p. Piotr Szydłowski, otrzymując klucze, przyrzekł w swym przemówieniu, że będzie wykonywał na tym najszlachetniejszym na globie ziemskim warsztacie pracy serca i umysłu dzieci na pełnowartościowych, świadomych swych praw i obowiązków obywateli Państwa.

W dalszym ciągu ks. proboszcz Ludwik Szyszko z Dorohuska dokonał poświęcenia budynku, odprawił nieszpory i wygłosił piękne, okolicznościowe przemówienie.

W czasie nabożeństwa chór dzieci szkolnych odśpiewał pieśń: „Veni Creator“ i „Pod Twą Obronę“, a następnie przemawiał z ramienia nauczycielstwa p. Józef Tkaczyk kier. szkoły w Teosinie.

Skończyły się przemówienia, śpiewy i inscenizacje dzieci szkolnych.

Podniosłym momentem była chwila, kiedy dzieci szkolne śpiewały pieśń „Budujmy miłej Ojczyźnie dom“ i w czasie śpiewu budowały na wzniesionym kartonie ze znaczków Tow. P.B.P.S.P. dom, przedstawiający front tutejszego budynku szkolnego. Równocześnie z zakończeniem pieśni została zakończona budowa domu przez dzieci, a potem identyczny dom na drugim kartonie budowało starsze społeczeństwo.

Piękną atrakcją uroczystości był „Trojak“ odśpiewany przez dzieci z klasy I, pod kierunkiem nauczycielki p. Zofii Maladzińskiej, a przyczyniły się do jej uświetnienia te same lniane mundurki.

Uroczystość zakończono przy dźwiękach orkiestry defiladą dziesiątki szkolnej i oddziałów Związku Strzeleckiego z Michałówki i Ostrowa, wspólną fotografią i złożeniem podpisów w „Księżce Pamiątkowej Szkoły“.

Obserwator.

Komunikat.

Doszło do wiadomości Dyrekcji Okręgu P. i T. w Lublinie, że personel pocztowy doręczający przesyłki listowe, telegramy, paczki przesyłki pieniężne, przekazy i ekspresy przyjmuje, a niekiedy nawet domaga się od klientów dawania mu wszelkiego rodzaju datków za usługi związane z wykonaniem zawodu.

Ponieważ podobne postępowanie podrywa autorytet pracowników i przedsiębiorstwa państwowego „Polska Poczta, Telegraf i Telefon“, obniża jego wartości moralne, podwyższa niejako sztucznie taryfę pocztową, a tem samem przyczynia się do uszczuplenia dochodów przedsiębiorstwa, przeto Dyrekcja zwraca się z uprzejmą prośbą do szanownej klienteli o zaniechanie udzielenia jakiegokolwiek datków doręczycielom.

W wypadku jednak domagania się przez personel pocztowy udzielenia jakiegokolwiek datków, Dyrekcja Okręgu P. i T. uprasza o łaskawe doniesienie o podobnym zjawisku Dyrektorowi Okręgu.

Przy tej okazji nadmieniam, że z dniem 1 października b. r. zostały zniesione opłaty dodatkowe za doręczanie przekazów pocztowych i listów wartościowych, a pozostają nadal jedynie opłaty za doręczanie paczek i przekazów czekowych P.K.O. oraz rent i emerytur ponad 50 zł.

Dyrektor
Inż. K. Żuchowicz

Budujmy Szkoły!

S.p. Dr. Jadwiga Młodowska — a młodzież.

15 października w Dzień Imienia ś.p. Dr. Jadwigi Młodowskiej młodzież szkół średnich m. Chełma urządza uroczystą akademię poświęconą jej pamięci.

Fakt ten świadczy o głębokim zrozumieniu straty, jaką poniosła cała młodzież przez tę śmierć.

„Dożynki“ w Uścimowie

W dniu 9 września 1934 roku, staraniem Zarządu Związku Sąsiedzkiego Kół Młodzieży Wiejskiej, odbyły się w Uścimowie tradycyjne „DOŻYNKI“. W uroczystości wzięły udział Kół Młodz. Wiejsk. z Drozdówki, Jedlanki-Nowej, Jedlanki-Starej, Maśluch, Orzechowa-Nowego, Orzechowa Starego, Rudki i Tyśmienicy, oraz przedstawiciele z Głębokiego i Uścimowa-Nowego.

Członkowie poszczególnych Kół, przeddefilowali przy dźwiękach orkiestry miejscowej przed zgromadzeniem gośćmi i publicznością, a następnie po zagajeniu uroczystości przez kol. Sidora — Starostę Dożynkowego, delegacje składały życzenia i wieńce na ręce referenta p. Olszewskiego, który reprezentował gospodarza powiatu Pana Starostę.

Referent p. Olszewski w imieniu Pana Starosty, podziękował za życzenia i podkreślił znaczenie pięknej tradycji Dożynek.

P. Czesław Kudliński — kierownik miejscowej 7-mio klas. szkoły powsz., a Prezes Związku Sąsiedzkiego Kół Młodz. Wiejsk., wezwał Kół do planowej i systematycznej pracy, która winna przynieść lepsze, niż dotychczas wyniki.

Na zakończenie przemówił kol.

Sidor — Starosta Dożynkowy, co przyjęto hucznymi oklaskami zebranego koleżeństwa, publiczności i przedstawicieli różnych organizacji na terenie tej gminy, jak: Związku Strzeleckiego, Straży Pożarnej, Stowarzyszenia Młodz. Katolick. i t.p.

Po właściwej uroczystości dożynkowej, odbyła się zabawa taneczna pod gołym niebem na placu szkolnym, przeplatana produkcjami artystycznymi Kół, pod kierunkiem kol. Adolfa Jesse — Vice-Prezesa Zarządu Związku Sąsiedzkiego.

W czasie Święta Dożynek, odbyła się kwesta na powodzian. Zebrano kwotę 10 zł. 15 gr., wpłacono do Lokalnego Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi w Uścimowie.

Zaś w dniu 8 września b. r. staraniem Kół Młodzieży Wiejskiej i Związku Strzeleckiego w Jedlance-Nowej, odbyła się lokalna uroczystość dożynek i festyn w lesie. Dochód w kwocie 8 zł. 10 gr., przekazano Lokalnemu Komit. Pomocy Ofiarom Powodzi w Uścimowie.

Sekretarz Zw. Sąsiedzk. K.M.W.:

(—) Jan Wiśniewski

kol. Uścimów, dnia 1 października 1934 roku.

Z ławy sądowej

W dniu 27, 28 i 29 września 1934 r. w Sądzie Grodzkim w Chełmie była rozpatrywana sprawa p-ko Janowi Boguszewskiemu, Franciszkowi Gassnerowi, Rudolfowi Drattowi i Arturowi Kamentzowi oskarżonym z art. 105 i 106 Ust. o podatek obrotowy t. j. o nadużycia w Elektrowni Miejskiej, polegające na ukrywaniu rzeczywistego obrotu i prowadzeniu podwójnej buchalterji.

Rozprawie przewodniczył Sędzia Z. Zajczkowski, Protokółował W. Deczkowski, oskarżał podprokurator Krzysztof, bronił oskarżonych adw. Bier. Przewód sądowy ustalił, iż oskarżeni w okresie czasu od 1927-30 r. włącznie prowadzili podwójną księgowość jawną i tajną i sztuka polegała na tem, iż w księgach jawnych wpisywano abonentów do 2500 oraz wpływy od tychże za pobierany prąd, natomiast w księgach tajnych wpisywano abonentów ponad 2500, oraz sumy za prąd zużyty przez tychże Oskarżeni tylko te pierwsze ksiągki składali władzom do wymierzenia im podatku, a dochód z ksiąg tajnych ukrywali przed opodatkowaniem. Poza tem oskarżeni w zeznaniach swych o dochodzie składanych w Urzędzie Skarbowym w Chełmie nie wykazywali dochodów za prąd dawany Magistratowi m. Chełma, czyli w ten sposób oskarżeni ukryli obrót rzeczywisty w kwocie 192,311,35 zł. Przewód sądowy zakończył się w dniu 29 IX. b. r. o godz. 14-ej. Prokurator w mocnych słowach naplętnował tyloletnie nadużycia oskarżonych i domagał się surowej kary. Obrońca oskarżonych wnosił o uniewinnienie oskarżonych ewentualnie o wymierzenie takiej kary grzywny, żeby uszczuplenie jej nie zrujnowało gospodarstw oskarżonych.

Wyrok został ogłoszony w tymże dniu o godzinie 20 min. 15, mocą którego na zasadzie art. 105 i

106 Ust. o podatku obrotowym Jan Boguszewski został skazany na grzywnę w kwocie 35,301 zł. 05 gr. i na dwa miesiące aresztu, Gassner Franciszek na grzywnę w kwocie 28,240 zł. 84 gr., Rudolf Dratt na grzywnę w kwocie 14,120 zł. 42 gr., natomiast oskarżony Kamentz odpowiadał tylko z 106 art. o podatku obrotowym i został skazany na grzywnę w kwocie 6,572 zł. 46 gr., a od zarzutu z art. 105 został uniewinniony. Zainteresowanie ze strony społeczeństwa było bardzo duże o czem świadczy fakt, że przez cały czas trwania procesu sala była ściśle niezapelniona publicznością.

Leon Wyrwicz.

Niezrównany mistrz słowa i siewca humoru Leon Wyrwicz wystąpił gościnnie jedynie raz w naszym mieście w dniu 15-go października 1934 r. o godz. 20-tej (8-ej wiecz.) Będzie to nielada atrakcja dla publiczności spragnionej wielkich wzruszeń artystycznych i niewątpliwie cały kulturalny Chełm skorzysta z niecodziennej okazji podziwiania znakomitego artysty. Bilety wcześniej do nabycia u p. J. Papużyńskiego

Lekarz-Dentysta

W. JACZEWSKI

powrócił i wznowił przyjęcia

Obłowska 3 dom p. Gassnera

Kronika Chełmska

Wybory członków Zarządu Miejskiego w Chełmie

W dniu 11 b.m. na pierwszym posiedzeniu Rady Miejskiej odbyły się wybory Prezydenta (wybrany p. Olgierd Gordziałkowski, wiceprezydenta (p. Franciszek Pawlak) oraz 4-ch ławników, którym zostali pp. Zimmer (nauczyciel), Flis (przedsiębiorca budowlany) i Nafalski (rolnik) — z listy Gospodarczego (BBWR) Klubu oraz p. Abram Szajn (żydowski Klub Narodowy).

Na posiedzeniu byli obecni pp. Szaynowski, Naczelnik Wydziału Samorządowego województwa Lubelskiego; starosta powiatowy chełmski Woronowicz i jego zastępca Illukiewicz; Ks. Kanonik Kosior, pułk. Dąbek i wielu przedstawicieli władz i instytucji państwowych i społecznych.

Przed posiedzeniem tymczasowy Prezydent p. Olgierd Gordziałkowski wygłosił dłuższe przemówienie, poświęcone pamięci radnej ś.p. Dr. Jadwigi Młodowskiej, która nie doczekała się zebrania Rady Miejskiej, lecz — jak mówił p. Gordz. — padła na polu walki o oświatę polską. W zakończeniu przemówienia p. Prezydent Gordziałkowski wezwał obecnych do powstania i uczczenia Jej pamięci chwilą milczenia.

Podczas wyborów przewodniczył p. mecenas Tomaszewski, jako asesorem zasiadali p.p. Hilgier i Szul.

Wybory poszły gładko, sprawnie i szybko.

Na miejsce tych osób, które weszły do zarządu miasta zśród radnych wejdą do Rady p.p. Piotr Wiśniewski, Czujkowski, Kowaczuk, Piotr Kisielowski i Szymon Sajkiewicz. (Ten ostatni z listy żydowskiej.)

Komisja Likwidacyjna Komitetu Kongresu Eucharystycznego w Chełmie

podaje do wiadomości, że honoruje rachunki kongresowe i wszelkie pretensje z racji wypożyczeń na uroczystość Kongresu przez cały ten miesiąc t.j. do dnia 31 października włącznie w godz. od 17-ej do 18-ej. Po upływie tego terminu Komitet żadnego rachunku nie płaci.

za Komitet

J. Czarnecka

Honorowym członkiem „Lutni” został wybrany p. Odorkiewicz, członek założyciel tej placówki. Nadanie honorowego członkostwa odbyło się bardzo uroczysto. „Lutnia” zebrała się w komplecie i kantantą na cześć p. Odorkiewicza odśpiewaną uczciła ten moment. (Jak wiadomo, p. Odorkiewicz z Chełma już wyjeżdża obejmując odpowiedzialne stanowisko w Zarządzie stoł. miasta Warszawy)

Sekcja Dramatyczna Oddziału K.P.W. na T.P.B.P.S.P.

Na życzenie i prośbę miejscowego Komitetu T.P.B.P.S.P. Sekcja Dramatyczna przy K.P.W. „Ognisko” Chełm, odegrała w niedzielę dnia 7 października r.b. w sali Polskiego Klubu Społecznego, komedię w 3-ach aktach Abrahamowicza i Ruskowskiego p.t. „Mąż z grzeszności”

Cały dochód z powyższej imprezy przeznaczony został na T.P.B.P.S.P.

Dancing K. P. W.

Staraniem Oddziału Zeńskiego Kolejowego Przysposobienia Wojskowego „Ognisko” Chełm, w sobotę dnia 6 października r.b. urządzony został dancing, który urozmaiciły produkcje tańców cygańskich w wykonaniu członkiń Oddziału Zeńskiego, pod kierownictwem ob. Jany Izdebskiej. W miłym nastroju zabawa trwała do rana.

Wypadki i kradzieże.

Tragiczna śmierć młodocianego przestępcy.

14-letni Jerzy Hybiuk z Kaniego pod Rejowcem, usiłując wskoczyć do przejeżdżającego pociągu towarowego w celu kradzieży węgla z odkrytego wagonu, dostał się pod koła pociągu i poniósł śmierć na miejscu. Wypadek miał miejsce na 124 klm. pod stacją Rejowiec.

Samobójstwo

W studni posesji przy ul. Zaczysze Nr 20 znaleziono zwłoki 32-let. Lejby Goldfelda, który cierpiał od dłuższego czasu na rozstrój nerwowy. Prawdopodobnie popełnił on samobójstwo.

Bestja w ludzkim ciele.

Mieszkaniec kol. Krzywice, gm. Krzywiczki, od dłuższego czasu znęcał się nad swą żoną Ewą, bijąc ją i zmuszając do wykonywania ponad jej siły robót. Ostatnio w dniu 4 b. m. Służba kazała znieść wejście po drabinie na ułożone w stodole zboże wysokości 6 mtr. i układać tam podawane snopki. Po skończonej robocie postawił drabinę w ten sposób, że w czasie schodzenia drabina się wywróciła, a nieszczęśliwa ofiara meżowskiej „miłości” spadła na ubite klepisko łamiąc sobie nogę w trzech miejscach. Następnie „czuły” meżulek zostawił swą ofiarę bez żadnej pomocy wyszedł z drwinami ze stodoły. Jeśli ofiary usłyszał brat jej Tomasz Szykuła, który po udzieleniu pomocy złożył zameldowanie w policji na zwyrodnialca, noszącego ludzkie miano. Fakty znecania się Służa nad żoną potwierdzili liczni świadkowie i dlatego Służ został aresztowany.

Niedoś, że ukradł...

Kazimierz Brzozewicz z Zarzecz gm. Staw zameldował na policji, że gdy w dniu 8 b.m. szedł sobie w towarzystwie dwu kobiet do Bukowej, napadł na niego jadący na rowerach tamtędy: Br. Królikowski i Piotr Bartoszek. Królikowski uderzył go szczyrykiem w głowę i zabrał mu 30 zł. Brzozewicz, rzekomo ratując swoje życie dopadł do roweru Królikowskiego i na nim uciekł. Dochodzenie policyjne wykazało, że Brzozewicz ukradł rower Królikowskiemu, a ponieważ ten ostatni dowiedział się kto jest sprawcą, kradzieży, chciał złożyć zameldowanie w policji, więc ratując swoją „opinję” uprzedził poszkodowanego.

Pożary.

W ubiegłym tygodniu kronika policyjna zanotowała kilka wypadków pożarów, a mianowicie:

Na łakach wsi Brzeźno gm. Świerże spalił się stóg siana, należący do Pawła Demidziuka. Pożar spowodowali pastuszkowie: 14-letni Stefan Domidziuk, 13-letni Wł. Walczuk, i 11-letni Eugeniusz Cichoćki.

W Radzanowie gm. Bukowa spaliła się sterta słomy, będąca własnością Władysława Kozaczuka.

W Wierzbicy (gm. Rakolupy) spłonęła stodoła oraz znajdująca się w niej zbiory własność Jana Winiarskiego.

Z nieznanej przyczyny wybuchł pożar w domu Jana Symczuka w Syczynie, gm. Olchowiec. Pastwą pożaru, prócz dachu na domu, padły różne narszędzia, bielizna i drobniarzi, wartości 2,000 zł.

Spowodu nieostrożnego obchodzenia się z ogniem spalił się dom i zabudowania gospodarcze Leona Faraona w kol. Ludwinów, gm. Cyków.

W Romanówce, gm. Siedliszcze spalił się dom braci Stanisława i Jana Puchów. Straty wynoszą 2:00 zł.

Czy to prawda?

Jose Wagenfeld, zam. przy ul. Kolejowej Nr. 89, zameldował w komisariacie policji, że w dniu 9 b. m. o godz. 21 min. 30 został podstępnie zwabiony (widocznie zapachem) do kuchni bufetu II klasy na stacji Chełm i tam pobity do utraty przytomności przez dzierżawcę bufetu, jego żonę i kelnerów (a może nawet i przez pasażerów — nie pamięta dokładnie, bo był nieprzytomny) Przy tej okazji, „napastnicy” rzekomo zrabowali mu z kieszeni 20 zł. oraz grzebyk, lusterko... i laskę...

„Czarodziejka” z Lublina

Plutonowy Władysław Leszczyński, zam. przy ul. Wojsławickiej w Chełmie, zameldował, że Helena Taraczewska, Lublin, Graniczna Nr 6, „w sposób oszukańczy” wyłudziła od jego żony kosz z serwisem porcelanowym i kapy na łóżka. — Nielada czarodziejka musi być ta p. Helena, skoro takie duże przedmioty potrafi wyłudzić od dorosłych ludzi.

Świątokradztwo

W nocy z 4 na 5 b.m. z kościoła w Olchowiec dokonano kradzieży monstrancji, paszki do komunikantów i 2 kielichów mszalnych. Złodzieje otworzyli kościół za pomocą wytrychów. W związku ze świątokradztwem aresztowani zostali dwaj tamtejsi złodzieje — Julian Radziński i Tadeusz Maślanka.

Staraniem Oddziału Zeńskiego Związku Strzeleckiego w Chełmie w dniu 21 X b.r. (niedziela) o godzinie 8 ej wieczorem w sali Klubu Społecznego — odbył się przedstawienie Sekcji Dramatycznej Zw. Strzel. — odegrana wesoła komedia G. Boylina p. t.

„MAŻ NASZEJ PANIENKI”

Udział biera: p.p. Wunderlichowa, Świerkowska, Kubicka, Kłopotowska, Marjan Ukleja, Józef Pieracki, Wł. Wróblewski, W. Ukleja i A. Łukasiński.

Dochód przeznacza się na cele kulturalno oświatowe Oddziału Zeńsk. Związku Strzel. w Chełmie.

Popularne ceny od 1.50 do 80 gr. (siedzące), a wejściówki 50 gr., winny zachęcić sympatyków tego miłego a tak dobranego zespołu — do poparcia tej imprezy.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Chełmie, rewiru 1-go, urzędujący przy ul. Lubelskiej Nr. 74 w Chełmie, na zasadzie art. 679 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 20 listopada 1934 r. o godzinie 10-ej rano w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Chełmie odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości, składającej się z parceli budowlanej o powierzchni dwadzieścia pięćdziesiąt cztery metrów kwadratowych, w tem 176 mt.² plaau, 17 mt.² pod murem i 61 mt.² pod drogą i pobudowanych na tej parceli budynków:

1) Domu mieszkalnego, drewnianego, piętrowego o jednej ścianie murowanej z dobudówkami, obejmującego jeden lokal trzypokojowy z kuchnią i przedpokojem na parterze, jeden lokal dwupokojowy z kuchnią, jeden lokal jednopokojowy z kuchnią na piętrze.

2) Komórek drewnianych krytych papą.

3) Ustępu drewnianego

4) Dwóch piwnic murowanych pod domem.

5) Oparowania drewnianego z 2-ech stron położonej w Chełmie przy ulicy Obłuskiej, obecnie przemianowanej na Kopernika Nr. 50, która stanowi własność Hersza Orleana.

Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną w Wydziale Hipotecznym w Chełmie.

Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę zł. 14,000. Sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania t.j. od kwoty zł. 11,250

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotówzinie w kwocie zł. 1,500 albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wartościowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części giełdowej. Przy licytacji będą podane do wiadomości warunki odmienne, że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenie własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji ze uzyskały postanowienie Sądu nakazującego zawieszenie egzekucji, że w ciągu ostatnich 2-ech tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej akta postanowienia egzekucyjnego można oglądać w Sądzie.

Chełm, dnia 1 października 1934 r.

Komornik
Niemirycz